CZĘŚĆ XXVIII. № 64. ROK 14. (1843).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Gluckśberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszenłem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, 20 Sierpnia. / 1 Września.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 19/31 *Sierpnia*.

W dniu 10 bież. Sierpnia JJ. XX. Mości, Panujący Xiążę *Nassauski* i brat jego Xiążę Maurycy *Nassauski* tudzież Xżę Fryderyk *Hesse-Kasselski* odjechali z Peterhofu do Niemiec na statku parowym marynarki Cesarskiej *Bohatyr*.

— Przez rozkazy dzienne Cesarskie mianowani: 7 Sierpnia pułkownik korpusu sterników *Nikiforow* Zarządzającym latarniami morskiemi Morza Białego. — 11 tegoż m. Pomocnik Naczelnika okręgów żołnierzy-rolników gubernij: Nowgorodskiej, Witebskiej i Mohylewskiej Jenerał-major *Focht 1* Dyrektorem Departamentu Stadnin Państwa. — 12 tegoż m. adjutant J. C. W. Xięcia Maxymiljana Leuchtenbergskiego rotmistrz pułku huzarów gwardyi *Stałypin* podniesiony za odznaczającą się służbę do rangi pułkownika z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.— 11 t. m. Członek Tyfliskiej Komisoryatskiej Kommisyi liczący się w wojsku pułkownik *Wołosatow* otrzymuje dymisyą dla słabości zdrowia w randze jenerał-majora, z mundurem i pensyą całkowitą według Ustawy.

J. C Wysokość W. Xiążę Następca Cesarzewicz raczył ofiarować 5000 rubli assygnacyjnych na rzecz mieszkańców miasta Orła, którzy najwięcej ucierpieli od zdarzonego tam w zeszłym Maju pożaru.

— Zdaniem Rady Państwa Najwyżej zatwierdzoném w d. 22 Czerwca 1840 roku Domowi Handlowemu w Rydze Carpantier i komp. udzielony został wyłączny 10-letni przywilej na ustanowienie żeglugi parowej między Petersburgiem i Rygą tudzież na ujściach rzeki Dźwiny i po Ryzskiej zatoce, z warunkiem, iż jeżeli takowy przywilej nie będzie przyprowodzony do skutku w ciągu trzech pór żeglownych zaczynając od 1840 roku, zostanie cofniony. Nadto Najwyżej zatwierdzoném 10 Września 1840 Zdaniem Komitetu PP. Ministrów temuż Carpantier pozwolono używać niektórych ulg Celnych w parowych podróżach między Petersburgiem, Rygą, Lubeką i Swunemunde również przez lat 10 i z temiż co i w pierwszym przypadku warunkami, zaczynając od żeglugi 1841 roku. Gdy wszakże Carpantier dotąd nie ustanowił kommunikacyi tego rodzaju między pomienionemi punktami i nawet nie posiada statków parowych do holowania akrętów po zatoce i ujściach Dźwiny, przeto Ministerstwo Skarbu, dla otwarcia innym pola do zaprowadzenia podobnego przemysłu, podaje do powszechnej wiadomości, że moc danych Carpantier i K. wyłącznych przywilejów ustaje w skutek 1856 artykułu X Tomu Układu Praw (wyd. 1842 roku).

— N. Cesarz Jmć raczył dać do Rządzącego Senatu pod d. 18 Lipca Ukaz treści następującej: «Przychylając się do przyniesionej nam od Rzeczywistego Tajnego Radzcy Tutołmina prośby, wychowańca jego Alexego *Paschina*, któremu Dyplomatem Cesarza Jmci Austryackiego z d. 29 Kwietnia 1839 roku nadane zostało dostojeństwo Barona Austryackiego, najłaskawiej Rozkazujemy uznawać w tém dostojeństwie z zastrzeżeniem, iżby do Szlachty Cesarstwa Rossyjskiego był on zaliczony dopiero przy wejściu do służby.»

Ukaz Cesarski *do Rządzącego Senatu z d. 30 Czerwca 1843.*

«Pragnąc w widokach handlu i przemysłu ułatwić pieniężne obroty i wewnętrzne w Państwie stosunki, uznaliśmy

za odpowiednie oprzeć na odmiennych zasadach pocztowe opłaty: assekuracyjną czyli zabezpieczającą (страховый) i wagową (вѣсовый) i uprościć sam sposob pobierania tej ostatniej przez naznaczenie jednostajnej za wszelką odległość opłaty.

«Skutkiem tego, zatwierdziwszy ułożone przez Głównego Zwierzchnika Wydziału Poczt i w Radzie Państwa roztrząśnione nowe taxy opłat assekuracyjnej i wagowej za przesyłane do wszelkich miast Cesarstwa Rossyjskiego i Wielkiego Xięztwa Finlandskiego pieniądze, posyłki i listy i przesyłając taxy takowe Rządzącemu Senatowi, rozkazujemy: ku przyprowadzeniu ich do skutku od 1 Stycznia 1844 roku i ku podaniu do powszechnej wiadomości uczynić należyte rozporządzenie.

Najwyżej *zatwierdzona taxa opłaty wagowej za listy posyłane do wszystkich miast Cesarstwa Rossyjskiego i W. Xtwa Finlandskiego.*

	Srebr. kop.
1.) Za list prosty od łota	10.
2.) Za list z pieniędzmi, jakoto assygnatami, biletami Kassy Depozytowej i Skarbu Państwa, z Biletami Kredytowemi, ze złotą, platynową i srebrną monetą, i Biletami Depozytowemi Banków Polskiego i Finlandskiego od łota.	10.
3.) Za list z niezapisanym stęplowym papierem, lub z małemi srebrnemi i złotemi rzeczami od łota. . . .	10.
4.) Za listy zagraniczne, prócz portorium zagranicznego pobiera się nadto krajowego wagowego od łota.	10.
5. Za posyłkę z kosztownemi rzeczami, jeżeli ta nie waży funta, od łota	10.
Jeżeli waży funt lub więcej, od łota	10.
6.) Za posyłającą się monetę w węzłach lub baryłkach, od funta	10.
7.) Za list zabezpieczony (страховое) z biletami Zakładów Kredytowych, wexlami, obligami, i innemi dokumentami pisanemi na papierze stęplowym, tudzież z pieniędzmi i dokumentami w jednej kopercie. . . .	20.

Uwagi.

a.) Za zwrócenie temu kto ją wyprawił korrespondencyi wymienionej w punktach 2, 3, 5, 6 i 7 lub za dalsze przesyłanie jej temu, do kogo adresowana, do wiadomego miejsca pobytu, pobierać takąż opłatę wagowego, jaka przy pierwiastkowej odsyłce była pobraną.

b.) Za powrotną i dalszą przesyłkę korrespondencyj wymienionej w punktach 1 i 4 wagowe nie pobiera się.

c.) Waga niema się drobić na części łóta lub funta, lecz od wszystkiego co się odsyła, chociażby to ważyło mniej niż łót lub funt, opłata pobieraną będzie za cały łót lub funt; w razie zaś przeważenia nad łót lub funt, za dwa łoty lub funty i t. d.

d.) Za posyłki i odprawiane w formie posyłek dokumenta, wagowe ma się pobierać według dawnej taxy, mianowicie:

Za odległość od jednego miasta Gubernijalnego do drugiego.

Wiorsty.	kop. sr.		kop. sr.
Od 1 do 300	5 od funta,	a z dokumentami	10.
— 300 — 800	10 — ——	a z ——————	20.
— 800 — 1,100	15 — ——	a z ——————	30.
— 1,100 — 1,800	20 — ——	a z ——————	40.
Od 1,100 i dalej	25 — ——	a z ——————	50.

Najwyżej *zatwierdzona taxa dla pobierania opłaty assekuracyjnej za odprawiane do wszystkich miast Cesarstwa i W. Xięztwa Finlandyi pieniądze i posyłki.*

		Na wszelką odległość. Srebrom. Rub.	Srebrom. Kop.	Assygnac. Rub.	Assygnac. Kop.
1.) Od summ do 300 rub. sr.	Opłatę assekur. pobierać po jednemu procent to jest po	. .	1	. .	. .
do 1,000 rub. ass.	1 kopiejce od rubla	. .	. .	. .	1
2.) Od summ nad 300 rub. do 600 rub. srebrem	Opłatę assekur. pobierać nie po jednemu procent, lecz w oznaczonej ilości, mianowicie od srebra 3 rub. srebrem	3	. .	. .	. .
nad 1,000 r. do 2,000 r. assygn.	a od assygnacyj 10 rub. assygn.	. .	. .	10	. .
3.) Od summ nad 600 rub. do 1,500 rub. srebrem	. . . . Opłatę pobierać po ½ prócentu to jest półkopiejki od rubla.	. .	½	. .	. .
nad 2,000 r. do 5,000 r. assygn.	. . . .	. .	. .	. .	½
4.) Od summ nad 1,500 r. do 3,000 rub. srebrem	Opłatę pobierać nie po ½ procent lecz w ilości oznaczonej mianowicie od srebra 7 rub. 50 kop. srebrem, a od assyg-	7	50	. .	. .
nad 5,000 r. do 10,000 r. assygn.	nacyj 25 rub. assygn.	. .	. .	25	. .
5.) Od summ nad 3,000 r. sr.	Opłatę pobierać od każdego rubla po ćwierci ko-	. .	¼	. .	. .
i nad 10,000 rub. assygn.	pejki	. .	. .	. .	¼

6.) Podług tejże taxy będzie pobierana opłata od stęplowego i wexlowego papieru licząc na srebro.

7.) Na wszelkie w ogólności posyłki, niewyłączając i kosztowności, ustanowioną jest jednostajna taxa, mianowicie po jednej kopiejce od rubla od objawionej ceny.

8.) Za powrotne odesłanie pieniędzy, rzeczy i stęplowego papieru, opłata assekuracyjna nie pobiera się.

9.) Od kapitałów nieprzewyższających 1,500 rub. sreb. lub 5,000 rub. assygn. przesyłanych od Zakładów Wychowania i innych Dobroczynnych Zakładów Cesarzowej

Maryi, opłata assekuracyjna pobieraną będzie w ilości ½ kopiejki od rubla, od kapitałów zaś przewyższających te summy, w ilości powyższą taxą oznaczonej.

10.) Od przesyłanych z Banku Handlowego i jego kantorów na transfert kapitałów opłata assekuracyjna pobieraną będzie w ilości ¼ kopiejki od rubla.

11.) Przesyłanie z Głównej lub powiatowej kassy i innych urzędów rozmaitych summ w przypadkach w których pozwolono uskateczniać one bez opłaty assekuracyjnej, pozostaje na zasadzie prawideł dotychczasowych.

— Hesski agronom *Schwartz* urządziwszy w jednym z prywatnych majątków w Bessarabii udoskonaloną przez niego gorzelnię której główną zaletą, poświadczoną przez Cesarskie Towarzystwo Gospodarstwa Wiejskiego Południowej Rossyi jest oszczędność paliwa, ofiarował na rzecz Towarzystwa opis i rysunek takowego zakładu. Na przedstawienie P. Ministra Dóbr Państwa o takowej ofierze udoskonalenia parowych gorzelni, które uznane jest dla Rossyi Południowej za nader wielkiej wagi, N. Pan w d. 5 Lipca najłaskawiej nagrodzić raczył agronoma Schwartza mniejszym złotym medalem ustanowionym dla cudzoziemców z napisem «Praemia digno.»

— Gazeta Policyi Petersburskiej zawiera następne ogłoszenie: «Dla uprzątnienia trudności w zakupowaniu przez niedostatnich mieszkańców Stolicy za pomierną cenę mąki z magazynów zapasowych, P. Petersburski Wojenny Jenerał Gubernator, za zgodzeniem się P. Ministra Spraw Wewnętrznych, dozwolił wyprzedawać mąkę w jedne ręce do ilości dwóch czetwierti bez świadectw Policyi, urzędnikom mającym świadectwa od exekutorów władz w których są na służbie, iż pobierają płacy niewięcej nad 1,000 rubli assygn. rocznie, a ludziom innych stanów, za należytém nadpisaniem na ich biletach pobytu, przy odmianie jakowych należy oznaczać na nowych biletach ilość mąki już w bieżącym roku wydaną. Obok tego P. W. Jenerał Gubernator zalecił kantorowi magazynów iżby utrzymywane były xięgi alfabetowe dla zapobieżenia aby jedna i taż sama osoba niezakupowała więcej mąki niż na całoroczne wyżywienie potrzeba.

Warszawa, 17 Sierpnia.

J. O. Xiążę Warszawski, Jenerał-Feldmarszałek, Namiestnik Królestwa Polskiego, powrócił 16 b. m. rano, z zagranicy do Warszawy.

— Minister Sekretarz Stanu oznajmił J. O. Xięciu Feldmarszałkowi Namiestnikowi Królestwa, że Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia Jego Xiążęcej Mości, Najmiłościwiej dozwolić raczył, Tomaszowi i Maurycemu Mikułowskim, wychodźcom Polskim, przebywającym teraz w Belgii, powrotu na łono swej familji, pod tym atoli warunkiem, jeśli ciż oświadczą wyraźnie, że co do dalszego swego losu, gotowi są poddać się całkowicie łasce Najjaśniejszej, bez uwolnienia jednak ich majątku od konfiskaty.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 18 Sierpnia. W izbie Lordów 15 b. m. był odczytany poraz drugi bill o spisie broni w Irlandyi, ktorego 28 pierwszych paragrafów przyjęto. Tegoż dnia w Izbie Niższej lord Palmerston żądał złożenia korrespondencyi dyplomatycznej wewzględzie interesów Serbii, wyrzucając obecnemu Rządowi że opuścił to xiężtwo poddając je pod władzę Rossyi. Pierwszy Minister, sir Rob. Peel bronił wymownie Rossyi, dowodząc, że postępowanie jej było literalnie zgodne z kilkakroć zatwierdzonemi traktatami. Wniosek lorda Palmerston odrzucony został bez głosowania.

— Mówią że lord Grey podał się do dymissyi od urzędu lorda-Namiestnika Irlandyi.

— P. Hall, urzędnik policyi Londyńskiej, posyłany do Xięztwa Wallii dla wyśledzenia pobudek i postępów Rebekkaizmu, wrócił ztamtąd i złożył Rządowi swoje sprawozdanie. Tymczasem Rebakkaici, zamiast stygnąć w swych zamiarach, zdają się chcieć nadać swej bandzie większą spojność i porządek. W tych dniach mieli nocną schadzkę na samotnej dolinie, gdzie uchwalili organizacyą i plan reform jakie wprowadzić pragną.

— W Londynie zawiązało się towarzystwo mające celem, za 20 funt. sterlingów przewożenia podróżnych z Londynu do Paryża, podejmowania ich tam przez cały miesiąc i odwiezienia na powrot. Za tę summę (500 franków) podróżni będą mieli sobie zapewnione koszta podróży, mieszkanie i stół w najpierwszych hotelach Paryskich, każdy z nich piętnaście biletów do pierwszych miejsc na tyleż widowisk, i przejazdy po drogach żelaznych do Wersalu i St. Germain. Pierwszy wyjazd z Londynu naznaczony jest za dwa tygodnie.

— Podług depeszy odebranych od Rządzcy Nowej Ziemi sira Johna Harvey, ważne zajście miało miejsce między okrętem angielskim 18 działowym *Electra*, i barkami rybackiemi francuzkiemi, które pomimo powtarzanych ostrzeżeń nie zaprzestawały trudnić się połowem ryb w wodach angielskich. *Electra*, stojąca tam na straży, dała ognia do francuzów, z których jeden został zabity i kilku ranionych. Fregata francuzka przybyła do St. Jean żądając tłumaczeń z tego wypadku.

Paryż 17 Sierpnia. Wyrokiem Królewskim J. K. W. Xiążę de Joinville mianowany został do zasiadania z głosem doradczym w Radzie Admiralicyi.

— Takimże wyrokiem, na przełożenie Ministra Marynarki i osad, za odznaczenie się czynami poświęcenia na

*

sprawę ludzkości w klęsce która dotknęła Gwadelupę przez trzęsienie ziemi, mianowani zostali kawalerami orderu Legii Honorowej PP. Champy, Mer miasta Point á Pitre, Léger, pierwszy adjunkt Mera, Bethemet i Belleroche, Radzcy municypalni, Monnerot, Mer w Moule, Granger, lekarz cywilny w Pointe à Pitre. Nadto nadane zostały medale honorowe: złoty, siostrze Maryi, przełożonej Siostr Miłosierdzia Zgromadzenia św. Pawła z Chartres, znajdujących się w Point à Pitre, i srebrne dwom marynarzom.

— Podług jednej gazety jenerał Bugeaud i znany poeta Wiktor Hugo mianowani będą Parami Francyi.

— Rozeszła się pogłoska że znany pisarz Alexander Dumas odebrał wezwanie na zajęcie godności Prezydenta dożywotniego Rzeczypospolitej Haiti, i że prosił o kilka dni czasu dla namysłu i porozumienia się z Rządem. Wiadomo że autor *Anthony* pochodzi z rodu zmieszanego z murzyńskim i że był stałym obrońcą interesów murzynów naszych kolonij.

— Przy każdej z warowni oddzielnych, otaczających Paryż, buduje się po dwa składy prochu; tym sposobem Paryż będzie miał dokoła siebie 40 prochowni zawsze napełnionych.

— Twierdzą że Rząd odebrał niemiłe wiadomości z Oceanu Spokojnego. Dowodzcy dwóch okrętów francuzkich zostawionych przez admirała Dupetit-Thouars przed Taiti zmuszeni zostali opuścić swoje stanowisko z powodu przybycia dwóch okrętów angielskich do będącego już tam okrętu *Talbot*.

— W tych dniach otwarty został kanał z Tréport do Eu. Natychmiast trzy okręty: jeden francuzki, drugi hanowerski a trzeci angielski, weszły pod pełnemi żaglami i stanęły przed miastem.

— Umarł sławny rzezbiarz Jan-Piotr Cortot.

— Wiadomo że spadkobiercy niedawno zmarłego Para Anglii, margrabi Hertford zaprzeczyli prawnemu posiadaniu fondów francuzkich, niegdyś należących do margrabi a które się po tém znalazły w ręku jego komerdynera Mikołaja Suisse, na summę 30,000 franków dochodu. Trybunał 1 instancyi utrzymał te fondy przy dzisiejszym posiadaczu, z uwagi na ogromną fortunę zeszłego Lorda, znaną jego hojność i ztąd prawdopodobieństwo tego znacznego ręcznego daru.

— Ponawia się w tej chwili dawna tradycya o znajdowaniu się w Alsacyi bogatych min złota; powodem do tego jest nowowydany przez Króla, panu Collard, przywilej na wydobywanie w okręgu Belfort miedzi, ołowiu, srebra i innych kruszców.

Hiszpanija. Depesze telegraficzne.

Perpignan 14 Sierpnia.

«Xiążę Zwycięztwa (Espartero) wydał do narodu manifest, pod d. 30 Lipca na statku parowym *Betis*, w którym oświadcza że nigdy niezłamał przysięgi i nie naruszył Konstytucyi; życzeniem jego oddalając się z Hiszpanii, jest aby ojczyzna była szczęśliwą.

Jenerał Arbuthnot mianowany tymczasowie Kapitanem Jeneralnym Katalonii, brygadyer Prim Rządzcą Barcelony i Komendantem prowincyi.

— Donoszą z Madrytu że Minister Skarbu zebrał od kapitalistów pożyczkę 24,000,0000 realów opartą na delegacyach Hawańskich.

— Jenerał Seoane, zatrzymany w Burgos, został uwolniony i pojechał do wod Armadillo w Kastylii.

— Rząd posyła wojska do Galicyi w obawie aby tamtędy niewkroczył Espartero z Portugalii.

— Twierdzą że w zabranych papierach głównego sztabu Espartero, podczas ucieczki jego z przed Sewilli, znaleziono przygotowany rozkaz dzienny, którym, po wzięciu tego miasta, pozwala żołnierzom oddać się rabunkowi.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 19 Sierpnia. Wczora izba Lordów w Komitecie ciągnęła dalej rozprawy nad billem o spisie broni w Irlandyi — Zamknięcie sessyi Parlamentowej przez Królowę Jmć osobiście zapowiedziane jest na 24 bież. m. — Dziś rano gwałtowny pożar wybuchnął w bliskości mostu Londyńskiego w budowlach znanych pod nazwaniem Toppings-Wharf, które zostały zniszczone zupełnie, równie jak telegraf Watsoński i Kościoł św. Olaffa. Trzy okręty również zgorzały na Tamizie — Królowa pozwoliła 41 pułkowi pieszemu dodać do innych symbolów już znajdujących się na jego chorągwiach, napis «Candahar» i rok 1842 — W Derry w Irlandyi, urzędnicy komory celnej schwytali ładunek 500 funtów prochu, w beczkach piasku cukrowego.

Paryż 19 Sierpnia. W tych dniach spodziewany jest do Paryża J. K. W. hrabia Syrakuzy, przybyły 16 b. m. do Marsylii — Kilka warowni oddzielnych, otaczających Paryż, jest już ukończonych i przestano wpuszczać do nich publiczność. Między warowniami zbudowane będą koszary, dokąd w 1844 przeprowadzone już być mają wojska załogi Paryskiej — Małżonka ex-Regenta Espartero przybyła z jenerałem Seoane do Paryża i niezwłocznie uda się do Anglii — Mendizabal przybył do Bayonny.

Hiszpanija. Depesze telegraficzne.

Bayonna 16 Sierpnia.

«Xiążę Zwyzięztwa (Espartero) wszedł do portu na statku parowym angielskim. Zawinął on tu w celu zabrania swej małżonki. Odpłynął niezwłocznie nie wysiadając na ląd.

Perpignan 17 Sierpnia.

«Brygadyer Echaleco donosi jen. Arbuthnot że cytadella Barcelońska Montjouy, uznała 13 b. m. Rząd Madrycki. Spodziewano się brygadyera Prim do Barcelony na 15.

— *Journal de Francfort* donosi z Madrytu z d. 13 b. m. «Przedwczora goniec z Paryżu przywiozł zupełne uzna-

nie Rządu tymczasowego przez Rząd francuzki i listy wierzytelne mianujące xcia de Glucksbourg Sprawującym interesa Francyi. Spodziewają się wkrótce podobnego kroku ze strony Portugalii i Anglii, mimo to iż Minister angielski P. Ashton wybiera się w podróż na powrot do Londynu.

— 8 b. m. odbył się w Madrycie w pałacu Królewskim obrzęd uroczystego uznania pełnoletności Królowej Izabelli II. Królowa, w towarzystwie Infantki Siostry swojej, Infanta D. Francisco a Paulo, otoczona Dworem, Ministrami, Jenerałami, wyższemi urzędnikami, przyjmowała powinszowania. Prezydent Rady Ministrów Joachim Marya *Lopez* miał do Królowej mowę w której wyraził że narod Hiszpański czuje dziś potrzebę i pragnie iżby Królowa sama przyjęła wodze Rządu, lecz że J. K. Mość chce uczynić zadość temu żądaniu w pośród Kortezów i złożyć przed niemi przysięgę prawem wymaganą. Na tę mowę Królowa odpowiedziała: «Z najżywszém zadowoleniem słyszałam wyrazy powinnych Mi uczuć Rządu tymczasowego kraju. Od dnia, w którym wykonam przed Kortezami przysięgę na zachowanie praw naszej ziemi, wszystkie Moje usiłowania będą poświęcone zapewnieniu pomyślności Hiszpanów.» Po ukończonym obrzędzie wojska w paradzie defilowały przed pałacem.

Austrya. *Węgry*. 19 Lipca straszliwy pożar zniszczył prawie całkiem miasto Miskolcz. Zgorzało 1,500 domów, w tej liczbie hotel Komitatu, klasztor Minoritów z kościołem i szkołą, dwa kościoły protestantskie, Ratusz i Teatr. Szkodę szacują na 4,000,000 zł. R. Tysiące ludzi błąka się bez schronienia.

Galicya. W mieście Sokalu pożar zniszczył piękny klasztor Bernardynów, założony w 1590, sławny w wojnach tureckich i będący oddawna celem pielgrzymek pobożnych.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

LIST Z POLESIA.

VI.

(Dokończenie).

VII.) Siostra Giertruda.

Powieść wierszem. Str. 91.

(Sprzedaje się na korzyść odnawiającego się kościoła—w majętności autora).

Powieść ta była już osądzona (№ 32). Szanowny Recenzent przedstawiając ją jako *ozdobę literatury naszej ożywionej religijnym pierwiastkiem*, nie opowiedział jej treści mając to za *bardzo zły rodzaj krytyki*. Mamy zupełnie to samo zdanie, ale tylko kiedy chodzi o dzieło *niewątpliwie dobre* i do tego takie w którém najgłówniejszą rzeczą jest interes opowiadania. W innych razach wyłuszczenie treści samo przez się jest już rodzajem krytyki. Jeżeli dzieło złe, to krytyka nawet obowiązana treść dzieła opisać, żeby czytelników ostrzedz o tém co się w pismie zawiera, żeby im odjąć wszelką ciekawość do tej lektury i uwolnić od próżnej straty czasu. Owoż choćby to miano nazwać bardzo złym rodzajem krytyki, opowiemy pokrótce essencyą Gertrudy, a dla uniknienia próżnej gadaniny postaramy się wypadki przedstawić w porządku chronologicznym.

Bogaty Bankier, wdowiec, powtórnie się ożenił z młodą *Eweliną*, od której tylko 30 latami był starszy, a córkę z pierwszego małżeństwa oddał na wychowanie do ciotki, do dalekiego gdzieś klasztoru. Stary kochał swoją żonę nad życie i byłoby im się może do śmierci dobrze działo, gdyby niebył przyjął do swego domu i nie wychował starannie jak własne dziecko, jakiegoś *młodego nędznika Brunona*, co przyszedł do niego o żebranym chlebie. Bruno wszystko zepsuł. Okradł bankiera, uwiodł jego żonę i skrycie umknął z nią za góry, za lasy. Co się dalej z niemi działo — niewiadomo; ale po niejakim czasie zjawia się znów Ewelina, jako Hrabina i głęboko rozuma filozofka, a Bruno *tout simplement* jako blizki jej znajomy. Hrabina kocha się na ten raz w młodym i *niezmiernie* bogatym Edmundzie, i chociaż nienawidzi Brunona, chociaż ciężko wyrzeka na niego, jednak układa się z nim że jeżeli dopomoże jej wyjść za Edmunda, to mu ze szkatuły przyszłego małżonka odliczy półmiljona. Taki opryszek jak Bruno najchętniej się na to zgadza. Robi się od razu przyjacielem Edmunda, drwi z niego i drwi z Hrabiny, marząc sobie, że i pieniądze weźmie i do dawnych z Eweliną wróci stosunków. W tém niespodzianie zdarzają się przeszkody. Naprzód Edmund pokochał się w *Giertrudzie*, córce jakiegoś mizantropa *Lubomira*, który gorzko nienawidzi cały ród ludzki. Potém, i to daleko gorsze, ten Lubomir pokazuje się być mężem Eweliny o którym myślano że umarł, i dawnym panem Brunona. Hrabina mdleje, Bruno się śmieje, bo to bagatela. Wysyła *tout simplement* służącego *Jakóba* żeby zabił Lubomira, jako niepotrzebną facyatę, a Edmunda wyprawia na wiejski balik, żeby kobiety, a szczególniej Hrabina, trzymały go zdaleka od Gertrudy. Edmund bawi się wyśmienicie, zapomina powoli o Giertrudce i nawet zaczyna ją nienawidzić, kiedy Bruno pokazał mu obrączkę ukradzioną u niej i ogłosił nieporządną kobietą. Hrabina i Bruno tryumfują. W tém, rano, ni ztąd ni zowąd, Ludomir wchodzi do pokoju Eweliny. Jak on tu trafił? spytacie. — Nic prostszego. Jakób z fuzyą potknął się na moście, przestrzelił sobie piersi, i kiedy go zaniesiono do domu Lubomira, wydał wszystko Giertrudzie która go w chorobie doglądała. Owoż Lubomir wszedłszy do komnaty opowiedział Edmundowi całą historyą swojej żony i Brunona. Ewelina na miejscu

umarła, i nawet zupełnie tą samą śmiercią jak Aldona. Niemogł na nią się gniewać Edmund, lecz ponieważ zapalony młodzieniec był mocno zirritowany, rzucił się więc na Brunona, cisnął go o ziemię, piers kolanem tłoczył i t. d. póki Lubomir nieoddał go w ręce sprawiedliwości, która spętanego kazała poprowadzić w zimniejsze strefy. Edmund poszedł szukać po świecie Gertrudy która nagle przepadła. Potém następuje Epilog, o którym niżej.

Oto jest treść powiastki. Widzimy w niej cudzołóstwo, kradzież, dwa zamachy zabójstwa, effronteryą i t. d. bez żadnego celu moralnego. bez żadnej pożytecznej dążności, słowem, po przeczytaniu tego poemaciku, zapytaliśmy siebie: czém że się on różni od tych romansów które ogólnie nazywamy niemoralnemi? Niemogliśmy znaleźć żadnej różnicy jak chyba tę, że z mniejszym od tamtych napisany talentem. I to ma być utwor *szlachetnie opowiedziany, w duchu moralnym i religijnym, ozdoba naszej literatury*??? Gdzież tu szlachetność? gdzie religijność? gdzie, pomiędzy temi ohydnemi brudami, jakikolwiek ślad chęci pożytku? gdzie nawet talent? Niemożemy pojąć jakim sposobem podobny *wyrok* mógł paść na *Gertrudę*. Szanowny Recenzent zapewne zdawał sprawę z innego jakiego dziełka, a potém przez pomyłkę napisał na wierzchu *Giertruda, powieść wierszem* etc. Bardzo może być, że się tak zdarzyło. Mój znajomy takim sposobem posłał do szewca list romansowy napisany do młodej kobiety, a do tej bilet nakazujący wygotowanie pary butów o jednej podeszwie. Inaczej niemogło się zdarzyć. Gdyby rzecz stała się serio, przestalibyśmy wierzyć w instynkt sztuki, choćby Jarosz Bejła na nowo o tém nas zaręczał. Niech nas Bóg zachowa od pism religijnych tego pokroju! *Po owocach poznacie je*, mówi P. Ś. Z treści też, a nie z kwiatków sądźmy o dziele. Protestujemy więc słabym naszym głosem, przeciw zdaniu znakomitego estetyka, i mamy nadzieję, iż lepiej rzecz rozpatrzywszy sam się zgodzi, że ta powiastka nietylko nie warta pochwały, lecz przeciwnie na najsurowszą krytyki zasługuje naganę.

Moglibyśmy zapewne przestać na tém cośmy powiedzieli; wszakże szanując cudze zdania i pragnąc więcej *przekonać* czytelników jak ich bawić. dodamy tu jeszcze kilka uwag o *Giertrudzie*. Żaden charakter w tej powiastce niejest oddany naturalnie. Stary *Lubomir* należy do rzędu tych filozofów — mizantropów, którzy dawno już nie exystują na kuli ziemskiej. Ostatni z nich siedział sobie około 1760 r. gdzieś w lesie, w samotnym domku, nienawidząc ród ludzki i wspierając biednych w całej okolicy; ale pewnej zimy wilcy zjedli go razem z mizantropią. Łotrów na świecie nigdy niebrakło, ale tacy jak Bruno, kwitną tylko w nowych francuzkich romansach. Charakter tego opryszka jest niezgrabną kopiją bohaterów cudzoziemskiej fabryki. *Ewelina* alias *Hrabina* jest osoba końca przeszłego wieku. Lais z manierami romansowej pokojówki. Sługus Jakób niby umierając, mówi stylem ballady; Edmund niema żadnego charakteru, wiadomo tylko, że bogaty. Lokaj jego jest *młokos wymuskuny, woniami tchnący*, i kiedy *w rannym negliżu wchodzi do pana, to można by tego gładysza wziąć za magnata.* W jakim to kraju kwitną tacy lokaje?... czy nietam, gdzie Panna Roaza? Nareszcie *Giertruda* aż do Epilogu jest oklepany typ bohaterek powieści P. de Genlis. Zobaczmy teraz rozmowę i sentymenta tych osob. P. Bruno powiada, dla pożytku moralnego czytelników (str. 20):

«Ai, zoczył jaką niespełną gryzetkę
Niech ją sobie pokocha, trzy, cztery niedziele,
A jeśli bardzo ładna.»

I w drugim miejscu, warta uwagi *jednomowa* (monolog) tego opryszka o Hrabinie (str. 45):

«Na szubienicę ochoczobyś mnie posłała
Byle siebie ocalić i z nowym kochankiem
Rzuciłbym ciebie, pogrążyłbym w nędzy,
Lecz na nieszczęście niejest w mojej mocy
Oprzeć się twojej uroczej piękności.
Ciałem swém pełném lubości
Panujesz nad mym nieugiętym duchem.

Stary Lubomir powiada córce, że *ogorzałe lica niezawsze są ładne*, czego żaden ojciec zapewne tym sposobem córce niepowie. Ale pomijając tę drobnostkę, oto jak się dalej do niej odzywa ucząc ją jak się zdaje miłości bliźniego (str. 27):

»Jam także nędzny a sobą się brzydzę,
Nędzarz czy bogacz, ja niepytam o to,
Krom ciebie cały ludzki rodzaj nienawidzę
Nikogo nigdy w zemście nieoszczędzę
Nikogo!—dla mnie każdy człek zdrajca, oszczerca» i t. d.

Ten sam filozof, wie, że Edmund ukradkiem i wieczorną dobą odwiedza często jego córkę. Mizantrop niewidzi w tém nic złego, owszem rozmawia o tém z córką i tylko ją ostrzega (str. 29):

«Czujne jednak mieć będę oko nad młodzieńcem
Aż gdy Bóg da zostanie twoim oblubieńcem
Tymczasem ty miej swoje serduszko pod strażą.»

Nareszcie wyznaje otwarcie, że gdyby nie córka którą tak kocha (str. 46), to:

«Dawnoby swoją niewolę
Skończył na łez tym padole
Dawno o wrogach zapomniałby w grobie.»

Dziwaczny Bankier widać niezupełnie był przytomny kiedy takie rozmowy prowadził z młodą córką. Tymczasem Hrabina (str. 32) na sofie leżąca,

«Niecierpliwie na zegar pogląda
Wyraznie na kogoś czeka
Lub czegoś gwałtownie żąda.»

I takim sposobem rozpamiętywa sobie dawne czasy (str. 34):

«Męża mojego kochać było trudno
Starszy odemnie trzydziestu coś laty
I Bankier. . . .
A niecny Bruno — Szkarada! (str. 36).

Mówi, że we mnie kocha się śmiertelnie
On może nawet posuwa zuchwałość
Liczyć na nową z mej strony niestałość!»

Dowiedziawszy się, że mąż żyje, biedna literatka zemdlała, a Jmć Pan Bruno (str. 37):

«Rzucił przeklęstwo, porwał szklankę wody
I w twarz jej lunął.
Nie czas omdlewać, krzyknie jej do ucha.» etc.

Przejażdżka konno (str. 58), Obiad na wsi (str. 60) nie dość skromne. Nareszcie ze zdań które autor od siebie wyjawia, zdziwiło nas nie mało, że podług P. B., Bóg *chce* żeby były na świecie *drapieżne z ludzkiem obliczem poczwary* (str. 48), t. j. żeby byli zbrodniarze. Warto było poetyzować takie niedorzeczności! Obdarzywszy człowieka wolną wolą Bóg przez to samo *dopuszcza* mu działać dobrze lub źle, ale największém bluźnierstwém byłoby utrzymywać, że Bóg *chce* ażeby zbrodnie były na świecie.

Co do belletrycznych zalet powiastki, nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka przykładów.

«Na te straszliwe słowa Edmund wrzasnął wściekle,
Któż ta Esmeralda nowa,
Co raki piecze, w dłoniach *pucki* chowa
A przez palce ukradkiem patrzy na kochanka.»

Zależność Edmunda od Brunona i przyjaźń między nimi autor objaśnia:

«Spytacie zkąd się wszczął związek tak ścisły?
Skąd pierwszego omamienie?
Jakie drugiego zasługi?
Oto że płoche *tamtego* zamysły
Umiał do skutku przywodzić *ten drugi*.»

Jasno zupełnie. Lekkość niepospolita. Ale o to:

«Edmund z miękkiego podnosi się łoża
Ale myśl jakaś widać *go zatrudnia*
Bo jedną nogą dotyka podnoża
Drugiej nie widać... (musiała więc zostać
Pod tyftykowém pościeli przykryciem). etc.

crescendo aż do ogryzania pazurów.

Niepodobna zaprzeczyć autorowi daru domyślania się interessujących szczegółów. Trafiają się też czasami tak szczęśliwe wyrażenia, że niepodobna ich nie podziwiać. Kiedyś Jarosz Bejła zwracał uwagę publiczności, że *odganiać zgon* jest wyrażenie niezmiernie trafne, bo istotnie śmierć się *nie odpędza* ale się *odgania*. Później P. G. w roczniku P. Podbereskiego porównywając dwa tłumaczenia Szekspira, z wielką przenikliwością zauważał (str. 153), że mówiąc o rękawiczce, Kefaliński lepiej powiedział »*by się ku cudnej cisnąć jagodzie*» jak drugi tłumacz, co napisał «*i mógł dotknąć się liców*» bo istotnie rękawiczka *ciśnie się ku jagodzie* ale się *nie dotyka*. Z uwag Godźwina skorzystał P. B. i umiejętnie władając językiem, powiada, że Edmund swojej kochance gwałtem *oblega* palec obrączką (str. 41). Inny napisał by prosto, że jej *wsuwa*, albo *wkłada* obrączkę na palec, ale takowe wyrażenie byłoby zbyt *chłodne*, daleko lepiej powiedzieć *oblega*, bo istotnie obrączka ani się wsuwa, ani się kładzie, ale *oblega* palec jak armija nieprzyjacielska fortecę. Są w naszym języku tak delikatne odcienia, że tylko prawdziwe Geniusze pochwycić je zdołają. Niepodobna nam dłużej zatrzymywać się nad tą powiastką. Spieszymy do końca. W Epilogu Edmund po długiej peregrynacyi znalazł Gertrudę — *Siostrą miłosierdzia*. Oto jest jedyna myśl mająca związek z religią i moralnością — jedyny fakt, który mógł spowódować P. G. nazwać ten poemacik religijnym. Czy słusznie? czytelnik sam osądzi. Jeżeli cała powieść niemoralna i gorsząca, a na ostatniej kartce jedna osoba z woli autora wstąpi do zakonu, to dziełko przez to bynajmniej nie stanie się budującém. Gdyby dość było takiego epilogu, najgorsze francuzkie romanse, przez dodanie jednej kartki możnaby przemienić w pisma *moralne i religijne*. Nie widzimy więc żadnego powodu który by mógł usprawiedliwić zdanie znakomitego estetyka o Siostrze Giertrudzie. Sam epilog nie jest wolnym od zarzutu. Zaczyna się on od niezręcznej parafrazy *P. Podstolego* (Krasickiego), a resztę z małemi przemianami zajmuje naśladowanie ballady Szyllera *Ritter Toggenburg*. Giertruda siostrą miłosierdzia, a Edmund platonicznie w niej zakochany. Szyller nie przebrał miary, i szanując świętość zakonnego powołania, pozwolił swemu rycerzowi patrzeć tylko na okna klasztoru; dla tego ballada jego i naturalna i piękna — Ale P. B. nie miał sobie za skrupuł pozwolić Siostrze miłosierdzia rozmawiać z dawnym kochankiem o dawnej miłości, pisywać do niego nawet listy. Listy te były bez wątpienia niewinne, i nie uważamy tego za pomysł niemoralny; wyznajemy jednak szczerze, że ta romantyczna utopia w przedmiocie religijnym wcale nam się nie podoba. Lepiej było by Gertrudzie myśleć tylko o obowiązkach swego stanu i o życiu przyszłém, a Edmundowi obrać sobie jakikolwiek zawód i w nim pracować ażeby się wywiązać ziemi, która go wykarmiła. Na ostatniej stronnicy autor powiastki odzywa się do czytelników:

«*Wszakże szło aby zabić wam czasu godzinę.*»

Tak istotnie, innego celu nie miał P. B. Szkoda tylko, że ta godzina zabitego czasu zgubne może zostawić skutki na umysłach niedoświadczonych czytelników, tém bardziej, że wielu z nich wierząc jak wyroczni, drukowanej krytyce, mogą tę elukubracyą uważać za utwor religijny i moralny.

Zakończenie.

Przeczytawszy artykuł P. *Taratutki* spytałem go, czy nic więcej nie napisał?

— Chciałem jeszcze rozebrać *Pierwiosnek* na rok 1843 w którym P. Dębowska dała nam przykład zadziwiającej w kobiecie niepowściągliwości pomysłu; *Akta Babińskie*

mały szpargalik wielkiego pisarza, rzucony na świat jak wędka na ryby i może pierwsza u nas spekulacya literacka człowieka z talentem; dwa tomy *Korrespondency literackiej* w których mówi się *de omnibus rebus et nonnullis aliis*, zwyczajnie jak w listach i do tego literackich, *o Roczniku Literackim*, *o Niezapominajkach* i drugich nowościach szpargalikowych. Znudziła mnie pisanina. Czyż nie dość tego co powiedziałem?

— Ale mój P. Taratutko, trzeba było przynajmniej na końcu artykułu położyć konkluzyą.

— O czém? o literaturze szpargalikowej? Wszakże powiedziałem na początku, że jej absolutnie nie potępiam, ale przez rozbiór dzieł chciałem dowieść, że w naszych szpargałach więcej złego jak dobrego, że szpargałów wychodzi za wiele i że jesteśmy bogatsi od innych narodów, bo oprócz literatury mamy także krytykę szpargalikową.

— A, wybacz mój Dobrodzieju, Wpan musisz być osobistym nieprzyjacielem najcelniejszych naszych literatów?

— Jako żywo! niewielu z nich znam, ale *jako ludzi* szanuję wszystkich. Pisarz i człowiek są w moich oczach tak różne przedmioty jak xiążka którą byś Wpan, P. Gerwazy napisał i jego własna persona. Xiążkę mogę potępiać, a personę Waszmości kochać i szanować. Wierz mi, mój Dobrodzieju, że pisząc artykuł miałem na względzie sumienną prawdę, może czasami ostrą, nieprzyjemną, ale prawdę wedle mego przekonania. Prawda zaś nigdy nie jest bez pożytku. To mówiąc pożegnał mnie.

Czas i mnie staremu pokłonić się Wielmożności pańskiej, łaskawy Wydawco. Zaklinam pana, mój Dobrodzieju, jeżeli ogłosisz ten artykuł w Tygodniku, niezapomnij ostrzedz czytelników, że to nie moje zdania lecz P. Taratutki; że Bomba nie przyjął urzędu krytycznego którén mu ofiarowano, i sieje sobie tatarkę na Polesiu. Piękna rzecz staremu szlachcicowi nieznajomych ludzi krytykować! Czy to się godzi? To tylko P. Taratutka pozwala sobie takich *excesśów*, przez wrodzoną *violentią* charakteru. Ja zaś z wielką cierpliwością *inutilem laborem* zwykłem *tolerare*, i rozumiem bardzo dobrze, że jeżeli kiedy w literaturze *actio in celeritate consistit*, to teraz. Niechaj sobie wychodzi jakakolwiek *mixtiora*, co mnie do tego? Ja sobie tatarkę sieję.

Tymczasem z najszczerszym affektem posyłam wielmożności pańskiej mój *respekt*, *obedientią i vale*.

GERWAZY BOMBA.

Pisałem na jarmarku, w kramiku handlarza Szpargalikowego.
Anno 1843 Aug. 1.

OGŁOSZENIE.

Przy 63 numerze Tygodnika rozesłane zostały prenumeratorom exemplarze Mappy Gubernij: Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej i Mińskiej, według nastąpionego, z woli MONARSZEJ nowego ich rozgraniczenia na początku bieżącego roku.

Mappy te są dokładnym przerysem tej, jaka urzędowie przy Dzienniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych załączoną była, ze względu na powszechną ich użyteczność exemplarze zostały odbite w liczbie znacznie przewyższającej prenumeratę Tygodnika i przedają się oddzielnie PO POŁRUBLA SREBREM *w Składzie xiążęk Polskich, w Petersburgu, w domu Czaplina, na rogu Perspektywy Newskiej i Wielkiej Morskiej, (wejście od Morskiej), pod № 10, w magazynie gdzie się sprzedaje nowe wydanie Historyi Rossyjskiej Karamzina.*

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 17 Sierpnia.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$37\frac{1}{7}$, 38 pens.
— Amsterdam	— — —	192, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$ cens.
— Hamburg	— — —	$34\frac{23}{32}$, $\frac{3}{4}$, $\frac{13}{16}$ szel.
— Paryż	— — —	404, 406 cent.

AKCYE.

	Przedano po Rubli srebr.
1 Tow. zabezp. od ognia	—
2 ——— ——— ———	78.
Komp. Amerykansk	223.
—— Żeglugi parowej	—
—— Wód mineralnych	—
—— Oświecenia gazem	69.
—— Przędzenia bawełny	197.
—— Żeglugi parowej Baltyckiej.	20.
—— Drogi żelaznej Carskosielskiej	—
Fabryki sukien. Narwskiej	—
——— Carewskiej perkalów	—
Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości.	—
Zabezpieczenia życia	$53\frac{1}{4}$.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. 19-го Августа 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.